

Bisz Oer Kay, Gwiazda

są kobiety wobec których szacunek to jest za mało,
daje joint by wiedziały że o nich nie zapomniałem,
obojętnie czy jej mówisz 'kochanie', 'siostró', 'mamo'
każdy z nas ma taką i dałby się pociąć za nią
gwiazdy, ciche bohaterki zwykłych dni
tyle rzeczy spierdoliłem, uwierz wstyd mi dziś
ale wiem że nie zamkniesz ramion
i będziesz tutaj zawsze ty, mój prywatny anioł
dla mnie jesteś gwiazdą, zresztą dobrze wiesz to
tyle w życiu przeszedłeś, przejdiesz jeszcze przez to
głowa do góry, nie patrz na czarne chmury
wiem że umiesz rozmiąć duży problem na bzdury
czy w dzień ponury czy słońce na horyzoncie
jesteś jak dynamit po rozpalonym lonce
determinacja na froncie
najpierw trud potem kolejne zwycięstwo na koncie
taka jest kolej wydarzeń
zwykła codzienność kontra realizacja marzeń
tysiące sparzeń, setki rozczarowań, już
mniej nerwowa, na więcej gotowa, ty
jeśli o branie się w garść chodzi
robisz to przez tysiące godzin od narodzin
robisz to przez to bo jesteś więcej
wierzysz w ten cel
nosząc serce na ręce
znów nie ma ciebie dla siebie
super kobieta - zawsze tam gdzie ktoś w potrzebie
i z niewiadomych przyczyn, ty znajdziesz się z niczym
uwierz mi - będzie mogła na mnie liczyć
refren:

i ty w tym trwasz bo
jesteś moją gwiazdą
przeciwnością na złość, grasz
i choć nie jest łatwo
uśmiechnięta twarz wciąż
jesteś moją gwiazdą, ta [x2]
na osiedlu była cieniem
chodziła z głową w chmurach ze spojrzeniem wbitym w ziemię
ponoć umarł jej ojciec
rok temu, od wtedy schudła okropnie
jej chłopak nie mógł znieść że była smutna non-stop wiesz
rzucił ją bez żalu, ziomek podklepał mu inną
gdy spotykał z tą nową, tamtą omijał ją milcząco
jej serce biło ciężko
bo zaraz pod nim biło drugie, mniejsze - to było jego dziecko
nie dała po sobie poznać
po miesiącach poszła plotka - sobie wyobraź
usłyszała przypadkiem, ledwo zdołała ustać
że jak nie wie kim jest ojciec pewnie musiała się puszczać
miała termin na listopad, pierwszego jeszcze była na grobach
'dziadku, tato - to będzie chłopak'

'dobrze go wychowam - będziecie dumni obaj' - mówiła do nich dziewczyna o smutnych oczach
są kobiety wobec których szacunek to jest za mało,
daje joint by wiedziały że o nich nie zapomniałem,
obojętnie czy jej mówisz 'kochanie', 'siostró', 'mamo'
każdy z nas ma taką i dałby się pociąć za nią
gwiazdy, ciche bohaterki zwykłych dni
tyle rzeczy spierdoliłem, uwierz wstyd mi dziś
ale wiem że nie zamkniesz ramion
i będziesz tutaj zawsze ty, mój prywatny anioł
refren:
i ty w tym trwasz bo
jesteś moją gwiazdą
przeciwnością na złość, grasz

i choć nie jest łatwo
uśmiechnięta twarz wciąż
jesteś moją gwiazdą, ta [x4]